

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona (na str. 2)



GEN. CALLAS, b. prezydent Meksyku, oblał stanowisko ministra finansów. Nowy minister został obdarzony niemal dyktatorską władzą w zakresie spraw finansowych Meksyku

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MARTINEZ BARRIOS, przywódca radykałów hiszpańskich, utworzył nowy gabinet.

ROK XI

ŚRODA, 11 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 282

Zakonspirowane fabryki broni w Niemczech

Hitlerowcy gorączkowo produkują tajemnicze gazy oraz wszelkie gatunki broni. — Rewelacje podpułkownika francuskiego o tajnych zbrojeniach Rzeszy

Paryż, 11 października.

(Pat) — Podpułkownik Magne, zamieszkały w „Petit Journal” ciekawe wiadomości, dotyczące przygotowań Niemiec do wojny chemicznej. Niemcy — zdaniem autora — dysponują obecnie potężnymi środkami w tej dziedzinie, gdyż zarówno pod względem przemysłowym, jak i techniczno-naukowym, stoją wyżej, niż inne kraje.

Niemcy przygotowywały oddawna gazy trujące, o czym świadczy już choćby wybuch fosgenu w Hamburgu przed kilku laty. W celu uspokojenia zagranicy i przerażonej ludności, rząd ogłosił, że cały zapas fosgenu zostanie wywieziony na pełne morze i tam ulegnie zniszczeniu. Operacja ta nie była jednak kontrolowana i jest bardzo prawdopodobne, że statki przewiozły całą ilość w bezpieczne miejsce np. na Helgoland.

Płk. Magne przytacza następnie rewelacje „Sunday Refferee” i przystępuje do wyczerpania niemieckich ośrodków wytwórczości wojskowej.

Krupp, który ma upoważnienie na wyrób niektórych gatunków broni dla Reichswehry, wyrabia także 16-centymetrowe pociski i blachy pancerne. Istnieją liczne fabryki, którym nie wolno wyrabiać broni, a które pomimo to wytwarzają materiał wojenny. Są to w pierwszym rzędzie: fabryka wagonów: Linke i Hofman we Wrocławiu, fabryka samochodów Daimlera w Offenbach, wyrabiają tanki, fabryka broni myśliwskiej Mauzera w Oberndorf, odlewnie stali Potte w Magdeburgu, fabryka broni w Karlsruhe B.M.W. -motor w Eisenach, fabryki liczników gazowych w Fuerstenwald i traktorów w Eisenach, wyrabiają miotacze

min. zakłady przemysłowe w Dortmundzie, Magdeburgu i Spandawie wytwarzają amunicję.

Rząd niemiecki przystąpił pozbawiony do odpowiedniej przebudowy sieci komunikacyjnej, powodując się prawie wyłącznie względami strategicznymi. W tym celu przebudowano specjalnie dwie

rzec w Trevirze. Hitler przystąpił do budowy mostu na Renie.

Płk. Mange zwraca wreszcie uwagę, iż żaden z dotychczasowych rządów niemieckich nie wykonał lojalnie przepisów klauzul militarnych traktatu wersalskiego.

Zbrojenia niemieckie nie są żadnym

nowym faktem, lecz Hitler nadał obecnie jeszcze bardziej przyspieszony rytm tym przygotowaniom i to w chwili, gdy toczą się obrady nad powszechnym rozbrojeniem.

Kończąc swój artykuł płk. Mange, zapytuje: przeciwko komu wymierzone są te zbrojenia niemieckie?

„Piękna Zośka” na usługach szpiegów

Pół miliona franków za plany francuskich linii fortyfikacyjnych. Jak wykryto wielką aferę szpiegowską w Lotaryngji

Paryż, 11 października.

(PAT) Prasa francuska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu wzmożonej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec, której celem jest dokładne przeniknięcie wszystkich sekretów nowo wybudowanej linii fortyfikacyjnej na granicy wschodniej Francji. W ostatnich dniach aresztowano w Lotaryngji licznych szpiegów.

W okolicach Boulay aresztowano niejakiego Schoppa, kierownika robót fortyfikacyjnych, który w sierpniu b. r. wydał Niemcom ważne dokumenty. Schoppa otrzymał już znaczną sumę w zamian za swoje usługi, a pozbawiono mu pół miliona franków, jeżeli wyda w ręce niemieckie plany całości fortyfikacyjnych na granicy wschodniej.

Wczoraj wieczorem w okolicach Saint Avold aresztowano Zofię Drozd z pochodzenia Niemkę oraz kawalerzystę francuskiego Rene Plestona.

Zofia Drozd, znana pod nazwiskiem „Pięknej Zośki” (Die schoene Sophie) namówiła Plestona do kradzieży karabinu maszynowego specjalnego modelu 1924 r., który usiłowała przewieźć do Niemiec.

Policja zdołała w porę ją aresztować. Osadzona w więzieniu w Sarreguemines Zofia Drozd została skonfrontowana z Plestonem, który początkowo wypierał się, później jednak przyznał się do winy.

Władze wojskowe obawiają się, że kradzież karabinu maszynowego nie jest pierwszym czynem „Pięknej Zośki”, która od dłuższego czasu przebywała w tych okolicach.

Policja aresztowała wreszcie niejakiego Webera, który służył za kuriera przewożącego wiadomości. Przewidywane są dalsze aresztowania.

Czy rząd francuski będzie obalony

Daladier prawdopodobnie uzyska poparcie socjalistów

Paryż, 11 października.

Wobec bliskiego terminu zwołania izby deputowanych w kolach politycznych żywo omawiana jest sytuacja gabinetu Daladiera i jego szans utrzymania się lub upadku. Deklaracja premiera na kongresie radykałów w Vichy, w której Daladier stwierdził, że albo izba uchwali rządowy projekt finansowo-budżetowy, albo gabinet ustąpi jest w dalszym ciągu żywo dyskutowana.

Rezolucja uchwalona w Vichy, iż grupa radykalna powinna dążyć do utrzymania rządu lewicy, czyni mało prawdopodobnym, by gabinet Daladiera mógł uzyskać poparcie grup central-

nych. Pozostaje więc sprawa uzyskania głosów socjalistycznych, co jest możliwym.

„L'ami du peuple” zauważa, że w programie rządowym figuruje szereg punktów, które idą po linii żądań socjalistycznych, a mianowicie: monopoli sprzedaży i handlu bronią, monopoli naftowy, szeroki plan robót publicznych, 40-godzinny tydzień pracy.

Możliwym więc jest, że socjaliści nie zechcą wziąć odpowiedzialności za obalenie obecnego gabinetu, co mogłoby pociągnąć za sobą przyście do władzy rządu bardziej zorientowanego na prawo.

Lotnik sowiecki, który wylądował na Łotwie, nie wróci do Rosji

Ryga, 11 października.

(t) Przed niedawnym czasem wylądował na terytorium Łotwy lotnik sowiecki Krawicz, który oświadczył, że zbiegł z Rosji.

Władze łotewskie przypuszczały początkowo, że ma się tu do czynienia ze szpiegiem, jednak przeprowadzone dochodzenia nie wykazały słuszności tego podejrzenia.

Obecnie zapadła już decyzja co do losów tego lotnika. Mianowicie nie będzie on wydany władzom sowieckim, natomiast odpowiadać będzie za naruszenie przepisów lotniczych i granicznych.

Wiedeń, 11 października.

(t) Zarząd miasta wytoczył skargę gminie Nitra w Słowacji, żądając zwrotu 35,000 złotych za wychowanie dziesięciu dzieci.

Jeszcze w roku 1896 przybyła do Wiednia młoda dziewczyna, Katarzyna Messing, która urodziła dziewięć nieślubnych dzieci.

Wielkie manewry lotnicze

nad Nowym Jorkiem

New Jork, 11 października.

(t) Wczoraj odbyły się wielkie manewry nad New Yorkiem.

Eszkadra złożona z 12 samolotów odbywała ćwiczenia nad samym centrum miasta, dokonując próbnego ataku na City. Samoloty te wzniosły się na wysokość 1000 metrów i zrzuciły kilkadziesiąt ślepych bomb.

Manewry te wykazały dość słabą obronę New Yorku i dlatego też ministerstwo wojny prawdopodobnie w najbliższym czasie opracuje plan należytej obrony powietrznej New Yorku.

Najbogatszy spadkobierca

Bombay, 11 października.

(t) Synowa maharadży z Sajdarabad, jednego z najbogatszych książąt indyjskich, powiła syna. Młody książę jest najbogatszym przedsiębiorcą na świecie, gdyż majątek jaki mu przypadnie w przyszłości wynosi 200 milionów funtów szterlingów.

Groźny przestępca zastrzelony

w czasie gdy go prowadzono na przesłuchanie

Chicago, 11 października.

Znany przywódca bandy przestępców tutejszych, Winkler, został zastrzelony w drodze na przesłuchanie, przez nieznaną sprawców.

Policja przypuszcza, że mordercami

byli dawni towarzysze Winklera, którzy zastrzelili go z obawy, że podczas przesłuchania, zacznie on „sypać” swych współników. — Winkler zginął na miejscu. — Sprawcy zbiegli.

Kościotrupy dwóch młodzieńców

z przed 15 lat wykryto podczas rozbiórki domu

Oborniki, 11 października.

Podczas rozbierania starego domu przy ul. Czarnkowskiej w Obornikach robotnicy natrafili na dwa kościotrupy, pogrzebane na głębokości około 2-ch metrów.

Przybyły lekarz powiatowy p. dr. Ruciński stwierdził, że szkielety należą

do chłopców w wieku od 14 do 16 lat i spoczywają w ziemi około 15 lat.

Władze śledcze wszczęły natychmiast dochodzenia, celem ustalenia, czy nie zachodzi tu zbrodnia. Kościotrupy przekazano Zakładowi Medycyny Sądowej w Poznaniu.

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

Ślub Erwina Gorgona z Ritą

Kapitan Szkawa nie próbował ukryć swego wręcz bezgranicznego zdumienia. Jaki?.. Jest ktoś kto oświadcza się o rękę małej Miki?.. Przecież dziewczyna ma dopiero piętnaście lat! Przecież to dziecko zupełnie. Kapitan nie wiedział co odpowiedzieć młodemu podchorążemu, który z taką powagą, z zachowaniem najlepszych obyczajów oficerskich przyszedł się oświadczyć o rękę dziecka.

Najlepiej było działać na zwłokę. Kapitan podziękował panu podchorążemu Gorgonowi. Sam nie może decydować. Jest tylko ojczymem Miki. Poradzi się z jej matką. Kapitan wiedział, że odpowiedź będzie odmowna. Ale na to, by zrobić komuś przykrość — zawsze jest czas. Tak przynajmniej uważał dobroduszny kapitan Szkawa.

Odmowa

Erwin zjawił się nazajutrz po odpowiedzi. Przyjęła go pani kapitanowa — była wdowa po kapitanie Kiczu również oficerze austriackim. Odpowiedź była odmowna i ostra nawet. O tem nie może być mowy. Miko potrzebuje jeszcze opieki matki. Jest zamłoda. Kto to słyszał, by się oświadczać o rękę piętnastoletniego dziecka! I pani kapitanowa prosiła, by pan podchorąży nie pisywał do córki i przestał się z nią komunikować.

Nazajutrz Erwin wyjechał do Wiednia. Opuścił Szebeniko z rozdarciem sercem. Pokochał tę czarnowłosą dziewczynę bardzo gorąco. Przypominał sobie swe miłości z czasów szkolnych. Gdzieś tym miłośnikom przelotnym, tym krótkotrwałym porywom zmysłów do tego wszechogarniającego go uczucia, jakie żywi dla tej małej Miki. Przecież ona go kocha. Mówiła mu to wielokrotnie swym śpiewnym językiem dalmatyńskim. I poprzez uściski jej delikatnych ramion czuł budzącą się ku niemu w dziewczynie namiętność — i tklivość prawie kobiecą.

Erwin chciał początkowo uczynić za dość prośbie matki Rity. Gotów był nie pisać do Szebeniko. Ale przecież pierwszy list przyszedł od jego małej ukochanej. Znała jego adres, zanotowała go sobie dokładnie. Oto jak swym dziecięcym jeszcze charakterem pisma pisała:

Drogi mój Panie i ukochany!

Co teraz będzie?.. Mówiłam, że nie trzeba było się o nic pytać. Mnie uważają wszyscy za dziecko. A tylko Pan wie (nigdy nie chciała mi mówić po imieniu, mimo jego próśb i nalegań) i ja wiem, że umiem kochać jak kobieta dojrziała. Odkąd Pan wyjechał — nie mam chwili spokojnej. Nie mogę przestać o Panu myśleć. Jestem ciągle smutna i wczoraj parę razy płakałam. Jeżeli Pan w dodatku miałby do mnie przestać pisać, to chyba tygodnia nie przeżyłabym. Niech Pan pisze do Rojki. Umówiłam się z nią. Będzie odbierał Pana listy.
Zawsze wierna i kochająca
MIKA.

W pętach miłości

Taki był pierwszy list, jaki Erwin Gorgon odebrał od Rity.

Dlaczego nie podarł tego listu, dlaczego nie przeklął chwilę, w której przestąpił próg gościnnego domu kapłana Szkawy?.. Czy mógł wiedzieć, że te palce, które trzymały pióro — kiedyś, za kilkanaście lat będą dzierżyły okrwawiony dżagan?

Erwin czytał list kilkakrotnie. Nosił go przez kilka dni przy sobie. Walczył z sobą. Może gdzie w głębi podświadomości nieśmiały szeptem odzywał się w nim głos przestrogi. Może jaka struna jego duszy wyczuła tragedję, które mu kazał los przeżyć z tą fatalną kobietą?.. Dość, że przez cztery dni Erwin nie decydował się na wysłanie listu do Miki Klicz. Kochał ją gorąco. Ale rozumiał, że jest to miłość bładziejąca. Jej młody wiek, jego służba na froncie, wojna...

Piątego dnia Erwin napisał list do Szebeniko, pod adresem owego przyjaciela Miki — Rojki, który miał jej wręczyć listy. List był płomienny, pełen tęsknoty i wiary równocześnie, że jednak zwyciężą wszystkie przeciwności i połączą się węzłem dożgonnym.

Po kilku tygodniach pobytu w Wiedniu — Erwin zaczął się starać o powrót do Szebeniko. Jeżeli nie dla siebie, to dla niej powinien to zrobić i przyjechać na wyspę Zlarin. Przecież Miko pisze, że usycha z tęsknoty, że nie śpi i nie je... Czy to mogło ująć uwagi jej rodziców?.. Może, gdy się przekonają, że córka tak bardzo kocha tego Polaka, to się na ślub zgodzą?..

Na ślubnym kobiercu

I Erwin wysłał do pana kapłana Szkawy list, który już cytowaliśmy na wstępie. „Kocham Miko, nie wyobrażam sobie bez niej życia, — pisał, — nie mogę dziś o niczem innem myśleć jak o odmowie, jaka mnie spotkała“... — Tak brzmiał jego list. Popierały go trzy dziewczyny i jej coraz wyraźniejszą bladością pokrywająca się twarzyczka.

Gdy po kilku miesiącach od chwili owych odpalonych oświadczeń Erwin Gorgon, już w stopniu porucznika, stanął znów przed kapitanem Szkawą — został przyjęty. Ślub miał się odbyć dopiero za rok. Tego sobie życzyła matka stanowczo. Miko musiała mieć do ślubu conajmniej szesnaście lat.

Erwin był na froncie włoskim. Brał udział w licznych walkach — lecz na szczęście wyszedł z nich cało. Potem został znów odkomenderowany na tyły — do Dalmacji. Dzięki usilnym stara-

niom został przydzielony do garnizonu w Szabeniko.

W roku 1916, w kościele ewangelickim, odbył się ślub.

Mała Miko Klicz od tej chwili stała się Ritą Gorgonową.

Pierwsze lata małżeństwa

Nadchodzący rok — pierwszy rok pożycia małżeńskiego Erwina i jego żony — zapowiadał się jak najszczęśliwiej. Młodzi kochali się głęboko. Mieszkali w Szebeniko — niedaleko domu jej matki. Nie opływali w dostatki, ale na rzeczach niezbędnych nigdy im nie zbrzywało. Szczęśliwi napawali się świadomością swego szczęścia.

Pierwsze chmury — groźne i zwiastujące katastrofę — zawisły nad ich głowami na początku roku 1917. Erwin zapadł bardzo ciężko na zapalenie płuc. Choroba już od pierwszej chwili przybrała postać wręcz niebezpieczną. Lekarz nie miał przed młodzieńką małżonką pana porucznika, że stan jest poważny. Erwin był nieprzytomny bredził w wysokiej gorączce. Nie poznawał nikogo — nie widział nikogo. Słyszał tylko i rozróżniał głos żony...

Młodej Ricie Gorgonowej trzeba oddać sprawiedliwość. Zresztą przemawia za tem list przyjaciela Erwina — porucznika Jerki Dabowicza: niemasz na świecie bardziej gorliwej samarytanki, pielęgniarki bardziej oddanej i pełnej poświęcenia, jak nią była żona Erwina w czasie jego choroby. W tem co wówczas czyniła Rita, była jakaś zapamiętałość pełna namietności, był żar uczucia, które nie znajdując innego ujścia wlewał się potężną lawą czułości i ofiarności wobec chorego męża. Właśnie o to

chodzi: Rita Gorgonowa umiała kochać i — jak się później okazało — umiała nienawidzić. Kochała i nienawidziła... śmiertelnie.

Wyjazd do Lwowa

Erwin wyzdrowiał dopiero w końcu lutego 1917 roku. W marcu, gdy już na wyspie Zlarin kwitły kwiaty i pachniały laki — cały prawie garnizon odprowadził kolegę porucznika Gorgona i jego piękną, młodzieńką żonę aż do najbliższej stacji kolejowej na ładzie. Erwin wracał z żoną do Lwowa. Dostał urlop zdrowotny. Każdy chciał pożegnać to najczulsze, najgoręcej kochające się małżeństwo!

Siedemnastego kwietnia 1917 r. pisał porucznik Jerko Dabowicz z Szebeniko do swego przyjaciela porucznika Gorgona we Lwowie:

Drogi Erwinie!

Nie widzieliśmy się już dawno. Spieszę przestać pozdrowienia dla Ciebie i dla Szanownej Małżonki. Nie wiesz, Erwinie, jaki masz skarb: myślę mi ją dokładnie poznał podczas Twojej choroby. Powinieneś ją szanować i otoczyć największą troskliwością, powinieneś ją kochać i miłować, abyś był godny takiej żony, jaką ci dał Twój szczęśliwy los.

Napisz, Erwinie, co u Was słychać. Nie zapomnij o swym towarzyszu broni.

Twój JERKO.

Ten list przybył do Lwowa, gdy Erwin czuł, że zjawia szczęścia, tak bliskiego w Dalmacji, poczyną mu się z rąk wymykać...

Dalszy ciąg jutro.

„Ciche sprzedawczynie” w Nowym Jorku nową formą amerykańskiej reklamy

(sb) W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstał w Stanach Zjednoczonych nieznanemu zupełnie zawód, którym trudnią się zarówno mężczyźni jak i kobiety. Od szeregu już lat przeczytać można w dziennikach ogłoszenia następującej treści:

A „Panowie i panie ze sfer arystokratycznych poszukiwani. Wysoki zarobek oraz bezwzględna dyskrecja zapewnione”.

Na ogłoszenie to nie pozostają obojętni ani mężczyźni ani kobiety. Składają one oferty i po pewnym czasie otrzymuje zaproszenie do najelegantszych i

najwytwotniejszych magazynów oraz zakładów krawieckich i fryzjerskich w Waszyngtonie lub New Yorku.

Tu petenci otrzymują posadę tak zwanego „cichego sprzedawcy”. Zadaniem ich jest reklama danego magazynu wśród najwyższych sfer arystokracji amerykańskiej jednak nie przy pomocy ogłoszeń, lecz przy pomocy prywatnych znajomości. Obecnie większość magazynów na 5 Avenue — najelegantszej dzielnicy New Yorku posiada liczny sztab „cichych sprzedawców”.

Nazwiska ich trzymane są w ścisłej tajemnicy z wielu względów. Przedewsz-

tkiem gdyby znajomi „cichych sprzedawców” dowiedzieli się o ich istnieniu, nie wierzyliby ich zapewnieniom, że w danym magazynie można się najszybciej ubrać, ponadto zaś „ciche sprzedawczynie” rekrutują się z najwyższych sfer świata politycznego i towarzyskiego. Są to przeważnie żony byłych ministrów, żony byłych milionerów, którzy stracili swe majątki w czasie krachów giełdowych, a obracając się w najwytworniejszych sferach mają możliwość udzielania „przyjacielskich” rad, gdzie najlepiej i najtaniej dokonać zakupów.

Na usługach firm stoją nawet kobiety o historycznych wprost nazwiskach. Jak wielkie zyski ciągną firmy z takich „cichych sprzedawczyń”, świadczy fakt że są one nawet wysyłane do Europy. Stałymi rezydencjami ich jest Paryż i Riwiera. W Paryżu zakupują one najnowsze modele i przesyłają je do Waszyngtonu na Riwierze zaś paradują w pięknych strojach, podkreślając wszem i wobec, że nie są to bynajmniej stroje paryskie, lecz amerykańskie, nabyte na 5 Avenue w New Yorku.

Firmy newyorskie wysyłają swe „ciche sprzedawczynie” na wszystkie większe zebrania i zgromadzenia polityczne. Ostatnio wysłano pewną piękną „cichą sprzedawczynię” córkę pewnego wybitnego polityka — na konferencję gospodarczą w Londynie. Niewiasta owa musiała stałe urządzać przyjęcia i wydawać na reprezentację wielkie sumy, mimo to jednak firma nie straciła kosztów. Zysk z takiej „cichej reklamy” okazał się skuteczniejszy niż wszelkie ogłoszenia.

A Monte Carlo i Nicei oraz we włoskich miejscowościach kuracyjnych, gdzie zbierają się milionerzy amerykańscy, rezydują stale „ciche sprzedawczynie”, ciągnąc ze swego procederu olbrzymie dochody.

Halka z włóczki zamiast... ducha

Zdemaskowane medjum i skandal w Edynburgu

(z) Wielką sensację w towarzystwie angielskiem wywołało zdemaskowanie słynnego medjum, które przez dłuższy czas cieszyło się wielkiem powodzeniem.

Sprawa znalazła swój epilog w sądzie karnym w Edynburgu i obfitowała w szereg sensacyjnych momentów. Najbardziej obciążającymi dla oskarżonej o oszustwo Wiktorji Mac Farlane było zeznanie świadka Esse Maule, która oświadczyła, iż oskarżoną zna już od dłuższego czasu jako słynne medjum materializacyjne. Zaprosiła przeto medjum celem zmaterializowania niejkiej Peggy.

— Na seansie obecnych było czterech panów i cztery panie, — opowiadał świadek. — Trzymaliśmy się wszyscy za ręce — było zupełnie ciemno. Nagle ukazał się w pokoju jakiś cień i odezwał się głos: „Jestem Peggy”. Poprosiłam Peggy, aby zbliżyła się nieco. Usłuchała mnie. Gdy podeszła bliżej, wyciągnęła szybko rękę i dotknęłam się czegoś miękkiego. Była to jakby tka-

nina z włóczki. Duch z włóczki — pomyślałam sobie.

W tym samym momencie ktoś porwał „ducha” w tył. Trzymałam jednak mocno, wobec czego tkanina się zerwała. Wskoczyłam i zawołałam w stronę p. Duncan (taki jest pseudonim medjum), iż jest zdemaskowana. Natychmiast zabłysło światło — zdołaliśmy jednak dostrzec, jak p. Duncan chowa pod suknię halkę z włóczki. „Duch” był zatem niezbyt skomplikowany.

Oskarżone medjum, pomimo tego faktu, nie przyznało się do oszustwa, twierdząc, iż Peggy została zmaterializowana w tak dziwnej formie.

Sąd karny w Edynburgu skazał Wiktorję Mac Farlane na zapłacenie wysokiej grzywny za to, iż medjum za zmaterializowanie Peggy zażądało od wszystkich obecnych (czterech pań i czterech panów) po 2 funty.

Pomimo rewelacji, jakie wyszły na jaw podczas przewodu sądowego, liczba wierzących w cudowne właściwości medjum angielskiego bynajmniej nie zmalała.

Kto dokonał potwornej zbrodni w Krakowie

Przeszłość krwawego zbira. — Obława policyjna. — Wyznaczenie terminu sądu doraźnego

Kraków, 11 października. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zbrodni przy ul. Pańskiej 11 zatacza coraz szersze kręgi.

W dniu wczorajszym krakowskie władze policyjne przeprowadziły w dalszym ciągu badania szeregu zatrzymanych, prócz dwóch ujętych zbrodniarzy.

Całe dochodzenie idzie obecnie w kierunku ustalenia ewentualnych pomocników zbirów. Jak nas informują, cała sprawa posunęła się naprzód i dała b. dodatni materiał. Zaznaczyć

należy, że zbrodniarz, który zabił listonosza Przebindę i Suesskindów jest znaną na bruku krakowskim postacią.

Pochodzi on z szanowanej rodziny. Ojciec jego zajmował w Krakowie wybitne stanowisko. Syn nie poszedł jednak śladami ojca, wykołubił się i nawiązał kontakt z metami społeczną i światem przestępczym.

Policyja już dawniej inwigilowała go, gdyż podejrzewała go o udział w szeregu czynów, kolidujących z kodeksem karnym. Zawsze jednak udawało mu się zatrzeć za sobą ślady.

Tym razem, dzięki energii policji krakowskiej, zdołano go ująć, a zbrodniarz przyznał się do dokonania potwornego czynu, to też nie stoi na przeszkodzie w zakończeniu śledztwa i przekazania go i jego towarzyszy sądowi doraźnemu.

W dniu wczorajszym policja krakowska dokonała nowego odkrycia. Śledztwo prowadzone jest w szybkim tempie, a wyznaczenia terminu sądu doraźnego należy się spodziewać w ciągu tygodnia.

Falszerze monet w Bydgoszczy

Mąż, żona i córka na ławie oskarżonych pod zarzutem kolportażu fałszywych 10-złotówek, które nabywali po 4 zł. za sztukę

Bydgoszcz, 11 października. (sem) Onegdaj zasiadła na ławie oskarżonych przed tut. sądem okręgowym rodzina Tymów, zamieszkała w Bydgoszczy ul. Na Wzgórzu 45 w osobach Nikodema Tymy, jego żony Józefy i 16 letniej Ireny Tymówny.

Rodzinka ta, trudniła się od pewnego czasu puszczaniem w obieg fałszywych monet 10-złotowych, które zakupowała w Łodzi po 4 złote za sztukę.

Okoliczności, w jakich policja wpadła na trop tych konkurentów mennicy państwowej, są następujące. Otóż w końcu maja b. r. tut. wydział śledczy został zaalarmowany pojawieniem się fałszywych 10-złotówek na terenie Bydgoszczy.

W wyniku niezwykle żmudnych dochodzeń zdołano ustalić, że osobami, które wypuszczają te fałszyki na rynek bydgoski są prawdopodobnie Tymowie. Dowiedziano się, że Irena Tymówna ma wyjechać do Łodzi po zakup fałszyków. W ślad za nią udali się wywiadowcy tut. wydziału śledczego, którzy nie spuszczali oka z wysłanniczki Tymów.

Wywiadowcy widząc, że ofiara wymyka im się z rąk, przyparli dziewczynę do muru, która oświadczyła, iż przyjechała do Łodzi po zakup towarów włókienniczych. Wykrętom tym, policja naturalnie nie dała wiary i zaczęła nadal prowadzić obserwację mieszkania Tymów.

Po jakimś czasie zdołano zauważyć, że Tymowa wraz z Ireną wyszły do miasta. Skorzystano z tego, aby pod błahym pozorem odprowadzić je do komisariatu i tam przeprowadzić osobistą rewizję.

W wyniku tej rewizji znaleziono u

Józefy Tymowej 14 sztuk fałszywych 10-złotówek, zaś u Ireny Tymówny 2 sztuki.

Przesłuchany natychmiast Nikodem Tyma, zeznał, iż wszedł w kontakt z nieznanymi mu bliżej osobami z Łodzi, od których nabył kilkanaście fałszyków

po 4 złote za sztukę.

Rozprawę sądową jednak nie ukończono, ze względu na niestawienie się kilku ważnych świadków. Epilog tej sprawy, nie omieszkamy podać w swoim czasie naszym czytelnikom do wiadomości.

Wyprawy i podarunki ślubne

można przewozić bez oclenia. — Od dziś obowiązuje nowe rozporządzenie o postępowaniu celnym

Łódź, 11 października. (ak) — W dniu dzisiejszym wchodzi w życie nowe rozporządzenie ministra skarbu o postępowaniu celnym.

Od dnia dzisiejszego podróżni będą mogli bez cła przewozić do własnego użytku drobne ilości wyrobów tytoniowych a więc: do 50 gramów tytoniu, 10 gramów tabaki, 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar.

Bez cła przewozić można od dzisiejszego dnia napoje spirytusowe w ilości nieprzekraczającej 1 litra w butelkach

odkorowanych oraz dwa pudełka zapalek na osobę.

Wyprawy ślubne, podarunki dla narzeczonych lub podarunki ślubne mogą być przywożone z uwolnieniem od opłat celnych w tym tylko wypadku jeżeli przeznaczone są dla cudzoziemców lub obywateli własnego kraju, zamieszkujących dłużej niż 2 lata zagranicą, którzy z powodu zawarcia związku małżeńskiego z osobą na polskim obszarze celnym, wynajmują mieszkanie na tym obszarze.

PODPALACZ ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH

Mieszkaniec Wilna, pragnąc zemścić się na teściowej, wzniecił groźny pożar

Wilno, 11 października.

Onegdaj wieczorem posterunek policji w Rzeczy zaalarmowany został wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w kolonii Gulbiny, gminy rzeszowskiej. Na miejsce wypadku niezwłocznie

wydelegowano kilku posterunkowych. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż zabudowania, należące do mieszkańca miasta Wilna Wiktora Czernisa stoją w płomieniach.

Po ugaszeniu ognia, który strawił całkowicie dom mieszkalny oraz stodołę z tegorocznymi zbiorami, znaleziono wśród zgłiszcz zwęglone zwłoki człowieka, jak się później okazało, mieszkańca miasta Wilna, Władysława Jurewicza.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła następujące szczegóły:

Wymieniony majątek od dłuższego już czasu wdzierzał w niej Antoni Placewicz, który mieszkał tam razem ze swoją rodziną.

8 bm. przybył w odwiedziny do Placewicza zięć jego Władysław Jurewicz z Wilna, celem załatwienia spornej sprawy majątkowej.

Na tem tle pomiędzy Placewiczem, a jego teściową Salomeą Placewiczową wynikły nieporozumienia, które doprowadziły do poważnej kłótni. Nieporozumienia te zakończyły się tragicznie. Zde nerwowany Jurewicz oświadczył teściowej, iż pomści srogo swoją krzywdę.

W nocy Jurewicz przedostał się do stodoły, oblał ściany naftą i podpalił znajdujące się tam siano. Łatwopalny materiał w oka mgnienia stanął w płomieniach, odcinając Jurewiczowi drogę do ucieczki.

Podpalacz zginął w płomieniach które sam wzniecił, powodując się zemstą.

Cała rodzina zatruta grzybami

Pogotowie udzieliło pomocy trzem osobom

Łódź, 11 października.

(kg) Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku zatrucia całej rodziny grzybami — dziś znów mamy do zanotowania podobny wypadek.

Pani Agnieszka Szczepaniak, zamieszkała przy ul. Kruczej 12, kupiła na targowisku miejskim koszyczek grzybów. Grzyby „wyglądały” zupełnie dobrze i według zapewnień sprzedawcy były najzupełniej świeże.

Po obiedzie — domownicy odczuli bóle żołądkowe. Ból żołądka nie prze-

chodził, przeciwnie, Stanisław Szczepaniak, ojciec rodziny dostał gwałtownych torsji i wymiotów.

Przerażona żona zaalarmowała sąsiadów, ci pogotowie, którego lekarz stwierdził u Szczepaniaka zatrucie grzybami.

W międzyczasie torsje wystąpiły również u Agnieszki i u syna jej Andrzeja.

Lekarz pogotowia wszystkim zatrutym przepłukał żołądek i pozostawił ich w stanie osłabionym na miejscu.

Inspektor więzienia przed sądem

za dokonanie szeregu malwersacji

Lublin, 11 października.

Można była w swoim czasie sprawa Stanisława Michałowskiego, byłego inspektora więzienia w Lublinie.

Stanał on przed sądem okręgowym pod zarzutem malwersacji na szkodę inwentarza więziennego. Oskarżono go mianowicie o przywłaszczenie sobie węgla, skóry i gotówki oraz o dokonywanie różnych fałszerstw w księgach ra-

chunkowych więzienia, celem ukrycia swych niecznych machinacji

Sąd okręgowy w Lublinie uznał wówczas, że Michałowski wszystkie przestępstwa, zarzucane przez akt oskarżenia, popełnił i skazał go na rok więzienia.

W dniu onegdajszym sąd apelacyjny wyrok powiększył zatwierdził

Atrakcja jesienna Łodzi

Cyrk Staniewskich przyjeżdża!

W piątek, 13 b. m. zjeżdża do naszego grodu słynny i popularny warszawski Cyrk Staniewskich, z nowym rewelacyjnym, przebojowym programem.

Na czele świetnego programu, zobaczymy ponownie po dwuletniej nieobecności, fenomenalnego króla żonglerów, M. Truzzię, który w Ameryce był „bożyszczem kobiet”, następnie atrakcję światowej sławy 12 buldogów-footbalistów Mr. L. Freda — ulubieńców publiczności Bim-Boma, największy na świecie zespół holenderskich symfoników na akordonach, Recha, tajemniczy, cudotwórczy.

Jak z bajki tysiąca i jednej nocy, egzotyecznych japończyków, Amanos, nadzwyczajną tleszarkę arabskich koni i moc emocjonujących i ciekawych numerów.

Cyrk rozbije tym razem swoje obozowisko namioty przy ulicy ks. Biskupa Bandurskiego 10 (św. Anny).

Premiera oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem przez miłośników sztuki cyrkowej.

Nowa linja

tramwajowa w Łodzi

Łódź, 11 października.

(ak) — Nowa linja tramwajowa na ulicy Kilińskiego, już za kilka dni będzie oddana do użytku publicznego. Ostatnim etapem prac było usunięcie przewodów i drutów międzydzielnicowych przez zarząd telegrafów.

Obecnie w szybkim tempie prowadzone są prace końcowe. W przyszłym tygodniu prawdopodobnie nowa linja tramwajowa w Łodzi (0), będzie oddana do użytku na ulicy Kilińskiego między Przejazdem a Narutowicza.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 19)

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym o godz. 7.30 wiecz. przedstawienia dla robotników fabryk łódzkich, zakupione staraniem związków zawodowych. W oba te dni dana będzie sztuka w 3 aktach Wołowskiego p. t. „Towarzysz Pancerny”.

Wypowiedzenie umowy o pracę

o obowiązek służby wojskowej.

Łódź, 11 października.

(ak) — Do urzędu wojewódzkiego w Łodzi nadszedł okólnik z ministerstwa opieki społecznej, w sprawie ingerencji województwa w wypadkach, gdy pracodawca nie przestrzega obowiązujących umów o pracę z powodu powołania pracownika do służby wojskowej.

W myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, umowa o pracę nie może być wypowiedziana przez pracodawcę ani rozwiązana wskutek powołania pracownika do służby wojskowej, jak również w czasie między powołaniem go na służbę, a jej ukończenie, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie co najmniej 6 miesięcy.

Okólnik ministerstwa zwraca uwagę

że takie same przepisy mają również za stosowanie na wypadek powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe i do służby czynnej w czasie mobilizacji, lub ze względu na bezpieczeństwo państwa, przyczem w tych wypadkach nie jest wymagany okres 6-miesięcznej nieprzerwanej pracy.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307) A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Czy macz już P.O.S?

Minjatury Fakty

Felek znik nie chce się zabrać do nauki. Ojciec wypomina mu:

— Nie rozumiem, dlaczego nie chcesz się uczyć... Dla mnie, na przykład, praca jest przyjemnością...

— Dla mnie też — odpowiada malec — ale przecie życie nie składa się z samych tylko przyjemności...

Magda przyjechała została na służbę do dziecka. Pierwszego dnia ogospodyni poucza ją, że do wszystkich winna odnosić się grzecznie.

— Nie wolno ci mówić „proszę pana”, tylko „proszę łaskawego pana”... — rzecze gospodyni. — Do wszystkich zwracaj się w ten sposób...

Nazajutrz Magda wpada do pokoju i powiada:

— Proszę łaskawej pani, nasza łaskawa świnka ma sześć łaskawych prosiaczków...

W szkole powszechnej nauczyciel zwraca się do jednego z łobuzów, który rozmawia podczas lekcji:

— POCO matka ciebie posyła codziennie zrana do szkoły, co?...

— Żeby w domu był spokój... — odpowiada malec.

Następujący, autentyczny wypadek zdarzył się u państwa K.

Sąsiadka pani K. zachorowała. Następnego dnia pani K. posyła synka, żeby dowiedział się, czy temperatura chorej spadła w ciągu nocy.

Malec zwraca się do sąsiada:

— Proszę pana, mama pyta, czy pańska żona miała dziś w nocy temperament...

Nauczyciel w szkole sprawdza daty urodzenia uczniów.

— Koperek... — zwraca się do jednego z malców. — Kiedy się urodziłeś?...

— 10 września... — odpowiada malec

Na to wstaje drugi malec i woła:

— Proszę pana, on kłamie, bo 10 września ja się urodziłem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, czwartek i piątek frapująca sztuka Romains'a „Dykator”.

WYSPIAŃSKI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W sobotę o godz. 4-ej popoł. dane będą dla młodzieży szkolnej raz jeszcze (bezwzględnie ostatni) arcydzieła St. Wyspiańskiego „Protesilas i Laodamia” oraz „Sędziowie” z niezrównanym Józefem Sosnowskim w roli Samuela. Ceny najniższe od 30 gr. do 1.50.

Książę, jako szpieg...

Intrygi na dworze cesarskim.—Powieść, którą się czyta jednym tchem

Książę Metternich, kanclerz cesarstwa austriackiego, najręczniejszy intrygant w dziejach świata, stał pod ulewami deszczem przy leśniczówce. Ciemna noc tylko zrzadka przerywana była zygzakami błyskawicy.

Przez półprzymknięte drzwi słychać było z wewnątrz szept, potem głośnie rozmowę. Kanclerz Austrii stał jak skamieniały i słuchał w najwyższym napięciu.

Cóż to za nowa intryga? Kim jest ten młodzian i ta dziewczyna, że dla podsłuchania ich rozmowy potężny minister gotów jest szpiegować, jak zwykły szpicel?...

Młodzieniec ten, to jedna z najtragiczniejszych postaci historii: książę Reichstadt, syn Napoleona Wielkiego, gwałtem oderwany od ojczyzny, kochany przez setki kobiet, i nie kochający żadnej z nich...

Nowa powieść tygodnika „C. T. P.” („Co Tydzień Powieść”) — „W miłosnej niewoli” obrazuje życie tego ubóstwanego, a nieszczęśliwego księcia, zwanego „Orlątkiem”. Przed oczyma czytelnika przewija się na tle przepychu dawnego Cesarstwa barwny korowód słynnych postaci historycznych i pięknych uwodzicielek dworskich... A wstykiem reżyseruje, tworząc różne intrygi i zawikłania, kanclerz Metternich...

Nie ulega wątpliwości, że Nr 20 „C. T. P.”, w którym powieść ta jest drukowana, cieszyć się będzie wśród czytelników jeszcze większym powodzeniem, niż wszystkie dotychczasowe powieści. Warto dodać, że numer ten zawiera prócz powieści bogaty, jak zwykle, dział humoru, rozmaitości, nowy artykuł z cyklu „Wizerunki słynnych kobiet” itd.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

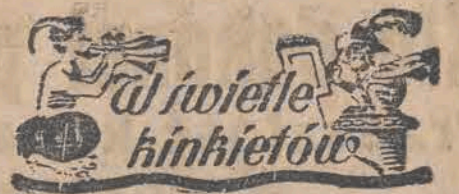
ŚRODA, 11 października 1933 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.52: D. c. muzyki z płyt.
- 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego
- 7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 8.00—11.30: Przerwa.
- 11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.40—11.45: Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Tańce ludowe z płyt.
- 12.30—12.35: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne.
- 12.55—13.00: Ulubione melodie z op. „Rycerskość wieśniacza” (płyty).
- 13.00—15.30: Przerwa.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.10: Pieśni F. Schuberta w wyk. Adama Dobasza (tenor).
- 16.10—16.40: Audycja ku czci Marii Konopnickiej. Program dla dzieci:
 - a) „O Marię Konopnickiej” opowie Ewa Szelburg-Zarembina;
 - b) Sluchowisko „Wiechetek przed sądem” —

- frag. z baśni Konopnickiej;
- c) Piosenki do słów Konopnickiej w wyk. chóru szkoły powszechnej w Warszawie.
- 16.40—16.55: „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim” wygł. prof. H. Mościcki.
- 16.55—17.50: Transmisja ze Lwowa. Koncert symfoniczno-kameralny.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.20—19.25: Muzyka lekka z kaw. „Adria”.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Feljeton iteracki „Trzy debiuty polityczne” wygł. J. Wiśniewski.
- 19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.45—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—21.00: „Kiedy tatuś prosił mamę o rączkę”. Melodie z dawnych czasów.
- 21.00—21.15: Feljeton.
- 21.15—22.00: Recital skrzypcowy I. Dubiskiej.
- 22.00—22.10: Wiadomości sportowe.
- 22.10—22.25: Muzyka z płyt ze studia łódzkiego.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.15. DAVENTRY. Koncert symfon.
- 20.00. BERN (Beromuenster). „Cosi fan tutte” — opera Mozarta. Tr. z Teatru Miejskiego.
- 20.40. HILVERSUM. Koncert symfon.
- 21.00. STOCKHOLM. Koncert symfon.



Rene Adoree

zmarła po dłuższej chorobie w sanatorium

(lu) — W sanatorium gruźliczym w Kalifornji, zmarła onegdaj znana artystka filmowa — Rene Adoree...

Publiczność polska znała doskonale tę artystkę z licznych filmów, szczególnie zaś z „Wielkiej Parady” i „Hrabia Monte Christo”.

Rene Adoree przysłała na świat w 1900 roku w Lille (Francja). Rodzice jej byli cyrkowcami. Rene początkowo również występowała

na arenie cyrkowej,

jako wołyżerka i akrobatka. W czasie wojny grała w teatrze żołnierskim, na froncie i spełniała obowiązki siostry miłośierdzia. Pasjami lubiła podróże i występowała niemal we wszystkich większych music-hallach europejskich.

W Paryżu grała przez dłuższy czas w Folies-Bergere, potem w Londynie, wreszcie dostała się do Ameryki i przed dziesięcią laty poraz pierwszy ukazała się na ekranie.

W 1927 roku Rene Adoree wybrała się wraz z całą ekspedycją filmową do Kalifornji. Między innymi nakręcano tam również zamieć śnieżną bez dekoracji, w naturalnym stanie. Zamieć jednak wy padła tak groźnie, że

o mało cała ekspedycja nie zginęła.

Artyści kilka dni spędzili w lichych namiotach wśród śniegu bez jedła i napojów. Z trudem udało się ich uratować od śmierci z powodu głodu i zimna. Ekspedycja nie udała się i jej organizator, Ray mons, popełnił wskutek tego samobójstwo.

Rene Adoree przeziębila się wówczas. Niepozorny bronchit, zamienił się wkrótce w groźną gruźlicę...

Ostatnie cztery lata młoda, bo licząca zaledwie 33 lata artystka, spędziła w sanatorium. Mimo starań lekarzy, nie udało się uratować jej chorych płuc i artystka przedwczoraj zakończyła życie.

ANDRZEJ NOMAR.

Blondynka czy brunetka? Sensacyjna powieść kryminalna.

W jednym z wielkich miast Polski zastrelony został na ulicy popularny lekarz dr. Mietlicki. O zbrodnię podejrzane są dr. Mietlicki. Inspektor policyjny Grant ustalił po dłuższym śledztwie, iż zbrodni dokonała jedna z dwóch kobiet: Maria Mesanow bądź Magdalena Mawilska.

W chwili, gdy inspektor Grant wraz z reaktorem Steryńskim, omawiali szczegóły zbrodni — wszedł wywiadowca Mruk i oświadczył, iż obie te panie wylechały.

Do Zakopanego — dodał cedząc powoli ostatni wyraz.

Uspokojony odpowiedzią inspektora oparł się łokciami o biurko i patrzył przenikliwie na wywiadowcę. Wytrącony z równowagi redaktor Steryński odetchnął z ulgą.

— Skąd pan dowiedział się o celu podróży tych pań? — zapytał ponownie inspektor.

— Z rozmów przeprowadzonych na dworcu z trażarzami, którzy lokowali walizki w przedziale II klasy.

— Niech pan siada, proszę mi to dokładnie opowiedzieć.

Wywiadowca chętnie skorzystał z pozwolenia i siadłszy vis - a - vis inspektora począł snuć monotonnym głosem historję przeprowadzonego dnia. Inspektor skrzętnie notował wyniki obserwacji, od czasu do czasu z zadowoleniem spoglądając na mówiącego. Gdy wywiadowca skończył swe relacje, zegar wybijał godzinę pierwszą po północy. Od ulicy i korytarza nie dochodził żaden szmer. Wspaniała cisza koła nerwy... Inspektor odłożył ołówek i wpatrzył się w jas krawy punkt na ścianie — jakiś barwny portrecik.

Widać było, że myślał, że trawili świeżo zdobyte wiadomości. Dziennikarz i wywiadowca uszanowali tę zadumę,

starając się nawet najmniejszym poruszeniem nie psuć nastroju. Minęło kilka minut, wreszcie inspektor powstał. Na twarzy osiadło zdecydowanie.

— Panie redaktorze — zwrócił się do dziennikarza — przed wejściem wywiadowcy Mruka do gabinetu postawił mi pan ważkie zapytanie: co ostatecznie postanawiam czynić? Otóż muszę panu zaznaczyć, iż nagły wyjazd pań do Zakopanego zburzył cały mój plan. Może i lepiej... Czy się nie myślę, stwierdzi przyszłość. W każdym bądź razie po ostatnich nowinach decyduje się na jedno. Jadę ich śladem...

— A więc do Zakopanego? — zapytał Steryński.

— Tak, nieodwołalnie i jak najprędzej — odpowiedział stanowczym głosem inspektor.

Steryński spojrział dziwnie na mówiącego i zdjął swój kapelusz z wieszaka.

— Wychodzi pan? — zdziwił się inspektor — nie życzy mi pan nawet szczęśliwej podróży?

Steryński uśmiechnął się tajemniczo. — Pozwoli pan, że zapytam o której odjadę?

— Za dwie godziny — odpowiedział inspektor spoglądając na zegarek.

— W takim razie za dwie godziny jestem z walizkami w pańskim samochodzie. Jadę również... Chyba że pan nie chce mieć świadka swoich triumfów w Zakopanem.

— Ależ skądże — zaprzeczył uradowany naczelnik — będzie mi bardzo miło w pańskim towarzystwie szukać rozwiązania ponurej zagadki. Zresztą nadaje się pan świetnie do roli donjuana.

— Zartuje pan!

— Boże broń, musimy rozkochać nieco te dwie tajemnicze panie. Miłość czasem otwiera usta. Moim ideałem, jeśli pan pozwoli będzie Mawilska, pańskim — Marią Mesanow... Czy zgoda? — Zgoda — odparł dziennikarz, ukazując w uśmiechu białe zęby.

ROZDZIAŁ VIII.

Zakopane... Uroczysko przypadkiem odkryte u stóp Tatr. Zaczarowana dolina wśród groźnie piętrzących się gór, kryjących swe zimne szczyty w pióropuszcach mgły. Tatry — kamieniste i nie podobne do innych. Grożą i przyciągają jak ponętna kochanka...

Na olbrzymiej przestrzeni, wśród przepychu zieleni rozsiadły się domki drewniane i stylowe wille.

A nad niemi góry ze swą różnorodnością uczuć i nastrojów, barw i szmerów... Imponująca rzeźba granitowych zboczy oszalała wprost swem niezmiernym pięknem.

Wyzłoczone słońcem szczyty, już różowo w górze płoną i pogodnie lśnią błękitny nad pogiętych skał koroną.

— marzy poeta wpatrzony w turnie i wierchy. Gigantyczne lasy, na które, pa trząc z dołu, zdają się być mizernymi, ciemnymi krzaczkami, balsamem swego oddechu, odżywiają masy szarych, po żłobionych skał i śpiewają od świtu do wieczora, swą tajemniczą pieśń.

Nietylko skałom, ale i ludziom zamieszkałym w rzeźbionych chatkach. — Bo Tatry mają swój lud, swych barwnych górali w suchach, w charakterystycznych kapeluszach, spodniach z białego sukna i góralki w kwiecistych spodnicach i haftowanych gorsetach.

A gdy słońce stanie na zachodzie, ze zboczy i urwisk wracają w nieładzie stada krów i owiec. Z poszumem wiatru płynie monotonna dźwięk dzwonek.

zawieszonych u szyi zwierząt i smętny śpiew pastuszką:

Ani ja cuchecki,
ani ja porteckij,
jakoz bede pasaj
krówki i owiecki.

Ach co za rozkosz wyrwać się z rozpalonych murów miasta na łono czardziejskich Tatr!

Przed gmachem poczty na Krupówkach snuł się gęstym szpalerem rozbawiony tłum. Wiotkie jak trzcina panie w powiewnych sunkienkach z odkrytymi głowami chętnie zażywały spaceru przed danciem. Gofe, opalone na krzemień nogi chłodziły przedwieczne poddmuchy górskiego wiatru. Zwinęte w „rulonik” białe skarpetki migwały tu i ów dzie... Na jezdni turkotały bez przerwy żółte fiakry górali.

Poprzez otwarte okna „Morskiego Oka” i „Trzaski”, wypadały na ulicę w tanecznym tempie dźwięki wesolych me lodyj. Myliłby się ten, kto by sądził, że w Zakopanem życie całe polega na leceniu i turystyce. Nie — są jeszcze inne przejawy życia: dancng, na który czekają z utęsknieniem kuracjusze.

Maria Mesanow i Magdalena Mawilska nie postępowały wbrew zwyczajom Zakopnego i chętnie poddawały się fali beztrudnego życia. Właśnie dzisiaj zapragnęły wesolej muzyki z kawiarni w Jaszczurówce. Po dojeździe do poczty, Ma da rzeźbioną laską skinęła na górala się dzącego na koźle swego powozu. Zauwa żył jej ruch i podjechał z fantazją pod sam chodnik. Był młody, a okrągły kapelucz zsunął mu się na tył głowy.

— A dokąd to chcecie pojechać? — zapytał, zatrzymując konia.

— Do Jaszczurówki — odpowiedziała Mada, sadowiac się wygodnie na skórzanych poduszkach. Marysia siadła obok niej

(Dalszy ciąg jutro).

KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierała walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynowa limuzyna. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się niedzisiejszej walizy za miastem, lecz przeskoczyła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegi, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakula pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Narzeczoną Chudzika jest służącą adwokata Główniewskiego, mieszkającą w tym samym domu, zgrabną, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Główniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby za denuncjował Chudzika, lecz Pakulę, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyzną odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa. Dlatego Zawidzkemu zależy na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzku, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Główniewski.

W pewnej chwili do prokuratora podchodził woźny i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dręczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika?... To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę tę podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Policja wysłała za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Garbusek znikł w tajemniczy sposób.

Na podstawie listów Garbuska sąd zwalnia Chudzika z odpowiedzialności zamordowania hrabiego Burskiego.

Chudzik zapalał do Księżniczki wielką miłość, lecz ona zakpiła zeń poprostu i pewnego dnia wyprosiła go z pokoju przez pokojówkę.

Chudzik chce z tego powodu popełnić samobójstwo. Jaś podejrzewa, że przyczyną zmartwień Chudzika jest Pakula oraz Księżniczka i dlatego wraz z Felkiem udaje się przed hotel „Majestic”.

Z rozkazu Zawidzkiego porywa go tam Pakula i sprzedaje bandzie cyganów.

Felka ściga cyganów i stacza z nimi walkę na drodze.

Więc to cygan jechał na rowerze, a Felk nawet na to nie zwrócił uwagi!... Był wysłany umyślnie na zwiady i trafił chciał, że spotkał Felka na drodze.

Cygan w porównaniu z Felkiem nie był silny, choć ramiona miał jak atleta, ale zyskał odrazu przewagę nad przeciwnikiem, którego zaskoczył ztyłu.

Felk osłabiony nocną przygodą w lesie i włóczęgą nie mógł odrazu zapanować nad przeciwnikiem, który był pewny swego zwycięstwa i wrzeszczał:

— Zginiesz!...

Pole walki czyniło wrażenie, jak gdyby cygan miał rację. Felk leżał na wznak na ziemi, a cygan kolanami przygniatał mu klatkę piersiową, okładając pięściami po twarzy.

— Zginiesz! — powtórzył napastnik, wymierzając bolesny cios. — Musisz zginąć!...

Felkowi krew chlusnęła z gardła. Mimo to wyteżył siły i grzmotnął cygana w zęby, aż tamten zawył z bólu. Splunął, jak gdyby chciał się pozbyć zbytniego zęba, odłączonego już od szczęki i próbował zamierzyć się jeszcze raz, by odplacić za otrzymany cios, lecz zanim zdolał ścisnąć dłoń, otrzymał drugie uderzenie między oczy, które pozbawiło go wzroku na kilka sekund.

W tej chwili droga przejeżdżało auto. Przy kierownicy siedział jakiś pan w cyklistówce i sportowym ubraniu. — Jegomość ów zatrzymał auto i wy-

siadł. Zbliżywszy się do Felka nachylił się nad nim i jak gdyby go znalazł oddawna, zapytał:

— No, jak tam?... Gdzie jest Jaś?...

Felk otworzył szeroko oczy.

— Kim pan jest? — zapytał.

— Mniejsza z tem... Powiedz szybko, co się stało z Jasiem?... Gdzie on jest?...

— Jest w niewoli cygańskiej... Właśnie zmierzam do niego... Chcę dotrzeć dziś jeszcze do Głowaczewa... Tam pewnie zatrzymały się wozy cygańskie... Po drodze napadł na mnie ten cygan... Jest to ich wysłannik...

Pan w sportowym garniturze spojrzął na cygana, który leżał bez ruchu i rzekł:

— Nic mu nie będzie...

A zwracając się do Felka, dodał:

— Chodź podwoję cie... Jadę również do Głowaczewa... Razem zajmniemy się odzyskaniem Jasia...

Felk podniósł się z ziemi. Rekawem otarł krew z twarzy. Dowłócił się do eleganckiej maszyny i zajął miejsce przy kierownicy. Jegomość wsiadł za nim i usmiechnął się doń.

Felk przyglądał mu się nieufnie. Ale jegomość wyciągnął dłoń i rzekł:

— Słyszałem o tobie... Dzielny z ciebie chłopiec... Podaj mi dłoń...

Felk wyciągnął rękę.

— Przepraszam... Kim pan jest właściwie?...

— Nazwisko moje jest ci niezmiernie potrzebne... Jestem... Garbusek...

W tej chwili auto ruszyło z miejsca.

Rozdział dwudziesty piąty.

Tajemnica skradzionego nofesu

Księżniczka paliła papierosa. Smugi wonnego dymu okalały jej głowę błękitną aureolą. Spokój i nuda powlokły jej twarz obojętnością. Rzuciła na podłogę niedopalony papieros i zakryła twarz rękoma.

Czego właściwie chciała?... Dlaczego była smutna?...

Zadzwonił telefon. Zdjęła słuchawkę.

— Halo!... Kto mówi?...

— Tu... baron Ordyn... przypomina pani sobie?...

— Alcz, oczywiście, panie baronie... Przypominam sobie bezwzględnie... Rozmawiałam z panem przedtem bardzo często... — A właśnie, właśnie... To dziwne, że pani mnie jeszcze pamięta!...

— Dlaczego dziwne?... Pan baron ma bardzo oryginalną twarz... — Musiała się pani przedtem bardzo nudzić... — Dlaczego?...

— Nie zwykła pani podobno prawić mężczyznom komplementów... — Jana roześmiała się swym dzwoneczkowym, zaraźliwym śmiechem.

— Byłem przed chwilą tak samo bardzo znużony... Przypomniałem sobie panią... — ciągnął dalej baron Ordyn. — Postanowiłem zadzwonić, no, i...

— Świetnie pan uczynił... No, i co?...

— ...i teraz nie wiem jak zakończyć tę rozmowę... — Jest pan bardzo szczerzy... — Czy wolno mi być jeszcze bardziej szczerzy?...

— Proszę bardzo!... Nie chciałabym pana krepować... — Otóż... w takim razie chciałbym spędzić z panią dzisiejszy wieczór... — Księżniczka zamyśliła się. Cóż powie na to Zawidzki?... Czy pozwoli jej wyjść?... A jeżeli nie pozwoli?... Pał go licha!... Baron jest tak przystojny... Tak ciekawie opowiada... — Nie mam nic przeciwko temu, panie baronie... — Dziękuję, księżniczko... Czy będę mógł wobec tego wstąpić po panią?...

— Czekam na pana o ósmej!...

Baron odłożył słuchawkę. Jana uczyniła to samo.

Ożywiła się odrazu. Rumieniec upiękaczyły jej śliczną twarzą o porcelanowym lśnieniu. Otworzyła odrazu garderobę i zaczęła wybierać odpowiednie suknie.

Wybrała najpiękniejszą, długą, czarną, pozbawioną rękawów, z głębokim dekoltem, wiszącą tylko na wstążeczkach i upiękzoną wielką, ponsową różą. Zabrała się odrazu do przygotowywania toalety.

Ledwo jednak sjadła przed lustrem, gdy do pokoju wpadł Zawidzki. Był zły i zdenerwowany.

— Brzydka historia... — mówił spacerując po pokoju i nie patrząc na Janę. — Bardzo brzydka historia... — Co się stało? — zapytała Jana, rozczesując krucz włosy.

— Jaś wrócił do ojca... — odparł nie zadowolony Zawidzki.

Księżniczka odwróciła głowę.

— Odmalazł się? — zapytała jak gdyby zadowolona z takiego obrotu rzeczy.

— Tak... Ten Felk to jednak chwacki chłop... Stoczył w lesie zaciętą walkę z cyganami, którzy przywiązali go do drzewa... Mimo to, uwolnił się z więzów i pognął za nimi do Głowaczewa... Tam ich przyłapał... — Dzielny chłopiec... — A wiesz kto mu pomógł w tej sprawie?...

— Chudzik?...

— Nie... Garbusek... — Któż to jest?...

— Tajemnicza postać, która twierdzi, że zamordowała hrabiego Burskiego... Dziwna historia... Ten Garbusek za czyni mnie niepokoić... Zaczyna się już mieszać do mojej walki z Chudzikiem... Spojrzaj na Janę i zapytaj nagłe: — Wybierasz się wieczorem do lokalu?...

— Tak... — odparła sucho.

— Z kim?...

— Z tobą... — Nie przypuszczam, abys bez porozumienia się ze mną, miała zamiar spędzić wieczór wyłącznie w moim towa-

rzystwie... Dzwonił ktoś do ciebie?... — Umówiłaś się z kimś?

— Owszem... Dzwonił baron Ordyn... — Trzeba było odrazu tak powiedzieć...

Zawidzki bardziej jeszcze zacisnął pięści i począł szybszymi krokami przechadzać się po pokoju.

Punktualnie o godzinie ósmej wieczorem przed hotelem „Majestic” zatrzymało się auto barona. Jana była już gotowa. Zawidzki czekał na nią na korytarzu. Oboje zeszli na dół i przywitani się z baronem.

Zawidzki był wyjątkowo uprzejmy względem barona i co chwilę zerkał na Janę, która wydawała mu się być bardziej podnieconą niż zwykle. Z polecenia barona, szofer zatrzymał auto przed najelegantszym lokalem nocnym, nad którym jarzyły się neonowe litery, tworząc popularną nazwę najweselszej restauracji: — „Palace”.

Już w hallu słychać było pobekiwanie saksofonu i rzewne zawodzenia skrzypiec, rozczulających się nad argentyńskim tangiem. Dyrektor sali wskazał gościom stolik tuż przy parkiecie. — Po chwili, na stoliku zjawiła się flaszka wyborowego wina i trzy kielichy.

Księżniczka czuła się wspaniale w towarzystwie barona i Zawidzkiego. Baron był tego wieczoru bardzo rozmowny i wesół. Tańczył z księżniczką, która ścigała spojrzenia wszystkich mężczyzn, siedzących na sali.

W pewnej chwili baron ujrzał siedzącego przy stoliku adwokata Główniewskiego.

Adwokat ujrzał ich również i skłonił się z gracją, lecz ozięble.

— Czy jest na panią obrażony?... — zapytał baron podczas tańca.

— Trochę... — odparła Jana.

— Czy można wiedzieć, z jakiego powodu?...

— Uważa, że uwodzę mu szwagra... — Bankiera Grudzieńskiego?...

— Właśnie... Cóż ja jestem winna, że Grudzieński zaniedbuje żonę... A propos, czy nie wie pan jak on się czuje?... Był podobno chory... — A, tak... Postrzelił się w palec... Obawiano się niebezpiecznych komplikacji, lecz na szczęście skończyło się tylko na obawach... — Wrócili do stolika. Zawidzki nerwowo palił jeden papieros po drugim. Co chwilę zerkał w stronę Jany, jak gdyby chciał powiedzieć:

— Może już dość tego jawnego ściskania się podczas tańca z baronem... Czy nie uważasz, że już czas do domu?...

Księżniczka ani myślała dostosować się do jego życzeń. Stawała się coraz bardziej weselszą. W tej chwili podszedł do nich nadkomisarz Belza. Przywitał się czule z księżniczką, potem z Zawidzkim i baronem Ordynem, wreszcie rzekł:

— Strasznie człowiek jest spracowany po całodziennym orce w urzędzie... — Szczególnie ostatnio mamy wiele pracy.

— No, cóż takiego?... Szukacie pewnie tego Garbuska? — zapytał baron.

Pytanie to zaciekawilo również księżniczkę i Zawidzkiego. Oboje naszoryli uszy.

— A właśnie... — odparł nadkomisarz, zapalając papierosa. — Sprawa tajemniczych walizek i zabójstwa hrabiego Burskiego nie przestaje nas intrygować. Bo śledztwo ujawnia coraz to nowe szczegóły... Sensacyjne szczegóły... — Mianowicie?...

— zapytał zaintrygowany baron. — Czy wiadomo, kto jest mordercą?...

— Oczywiście!... — odparł nadkomisarz ze stuprocentową pewnością. — Przecie Garbusek sam przyznał się do winy!...

— Garbusek!... — roześmiał się Zawidzki. — Ale gdzie go macie?...

(Dalszy ciąg jutro).

Krwawy zamach na rewidenta kolejowego w pociągu pod Lwowem. — Sprawcy udało się zbiec

Lwów, 11 października. (d) Jazda pociągami kolejowymi na „gape”, to jest bez biletów, jest obecnie praktykowana na wielką skalę, toteż organa kontrolne kolejowe z tą plagą prowadzą istną walkę. A dodać należy, że przyłapani bez biletów osobnicy, przybierają nadto wobec służby kolejowej groźną postawę. — Jak widzimy, rewizorowie pociągów pełnią nietylko służbę wysoce odpowiedzialną, ale także bardzo niebezpieczną. Rewizor Robaczyński, pełnił służbę

w nocnym pociągu pomiędzy Lwowem, a Przemyślem. W czasie, gdy Robaczyński ścigał jednego z pasażerów bez biletu, został on przez ściganego strącony z pociągu, będącego w ruchu. Skutkiem tego, Robaczyński, upadając na tor, poniósł śmierć na miejscu, a sprawca zbiegł. Onegdaj znowu podobny zamach mordczy na rewizora pociągu wydarzył się na stacji Jabłonka. Niżna na linii Lwów—Gianki. Oto rewizor, Henryk Gruczka, w nocnym pociągu, przyrzy-

mał jakiegoś osobnika, który jechał bez biletu, wobec czego chciał go wysadzić z pociągu na stacji w Jablonce. Gdy tylko pociąg zajeżdżał na tę stację i jeszcze nie zatrzymał się, osobnik ów zeskokczył z pociągu i w głowę Gruczki cisnął duży kamień. Na szczęście kamień nie uderzył rewizora w skroń, lecz w usta. Jak silne było uderzenie, świadczy fakt, że p. Gruczka doznał złamania dolnej szczęki i wyłamania wszystkich zębów. Zalany krwią, stracił przytomność i

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydelkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14. 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.
Tel. 143-21

runął na ziemię. Tymczasem sprawca zbiegł pomiędzy wagony, a wkrótce zarządzony za nim pościg pozostał bez rezultatu.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!
Największy film produkcji francuskiej 1933 r. p. t.

„Niepotrzebne Dziecko”

w rolach gł. znakomity **HENRY BAUR** niezapomniany „**David Golder**” oraz najmłodsza sława Francji **Robert Lynen** oraz film polski „**Bezimienni Bohaterowie**”

Dziś i dni następnych! **Poraz pierwszy w Łodzi!**

FLIP i FLAP

„LAUREL i HARDY”

w najnowszej i najweselszej komedji produkcji 1933-34 p. t.

METRO PRZEJAZD 2 **ADRIA** CEGWINA

Na pierwszy seans ceny miejsce 54 gr. 1 85 gr., następne III 55, II 1.10, I 1.30

„Schowajcie swoje smutki”

Na pierwszy seans ceny miejsce 54 gr. 1 85 gr., następne III 54, II 85, I 1.09.

Dźwiękowe

CZARY

I. „Pod fałszywą flagą” **II. „Syn szczęścia”**

Emocjonujący dramat szpiegowski z czasów Wielkiej Wojny — W rolach głównych: znakomiti aktorzy wiedeńscy **Gustav Fröhlich** i **Charlotte Suss**. Początek seansów o godz. 4-ej po poł.

Arcypikantna szampańska komedia w 10 aktach. W rolach głównych: **GLEN TRYON** i **PATSY RUTH**. Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

DR. MED.

L. BERMAN

SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.

Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 11

KOLEKTURA

S. PASSIERMAN

nasze losy przyniosą imienie



Wszyscy do kolektury

S. PASSIERMAN

Piotrkowska 13, tel. 242-13
Konto P.K.O. 144.149.

po szczęśliwe losy

19 października — ciągnięcie I-ej klasy

Nie zwlekaj, bo może cię ominąć bogactwo.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

Gdańska 37

tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3.

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w. przy Górnym Rynku.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62

od 11 pół — 4, 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—11

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłowe

POWRÓCIŁ

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—11.

Dr.

H. Zelicki

chor. kobiece i akuszerja

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. ŻEROMSKIEGO № 1

godziny przyjęć od 4—8, tel. 237-69.

POSZUKIWANE dwupokojowe mieszkanie, remintowane, z wygodami, w centrum, nie wyżej drugiego piętra — bez odstępnego. Oferty pod „R. Gr.”

POSZUKUJE trzypokojowego mieszkania w nowym domu z wygodami, w śródmieściu, niedrogie komorne. — Dzwonić 222-25. 30

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEVROSIN)

USUWA NA JUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENĘ, NEURALGIĘ, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.
tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DOKTOR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.

chor. weneryczne, moczopłowe i skórne

Przyjmuje od 9—1 i 5—9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna”

Dr. med.

H. Lubicz

POWRÓCIŁ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłowych

Cegielniana № 7
telefon 141-32

Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. med.

Mikołaj Bornstein

choroby kobiece i akuszerja

powrócił

RZGOWSKA 5 (wejście Sieradzka 1)
Tel. 101-08. Przyjęcia 10—12 i 15—19

Dr.

W. BALICKA

POWRÓCIŁA

ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub połączony pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenia do „Republici”

ZAGINAŁ pies rasy „Dingo”, duży, złoty, ogon puszysty. Odprowadzić ul. Jerzego 5/7, m. 20 10

MENDEL Dawidowicz, Zgierska 44, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. liczn. 8142196/32106. 11

DR. MED.

R. Augenfiszowa

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA

przyjmuje od 5—6 i 7—8 w. ŚRÓDMIEJSKA 12. tel. 126-87.

I w lecznicy „Vita”, Piotrkowska 45 od 3—4 i 6—7 w.

PRALNIA mechaniczna w całości lub częściowo do sprzedania. Wład. w administracji. 11

PIWIARNIA egzystująca przeszło 40 lat z powodu choroby do sprzedania w centrum miasta, Gdańska 95. 11

ZAMIENIE 3-pokojowe świeżo wyremontowane mieszkanie z wszelkimi wygodami na odpowiadające powyższym warunkom — 2-pokojowe. — Oferty: sub: „A. Gr.”. 11

DEKATYZER jako współnik z małym kapitałem do poważnego przedsiębiorstwa, poszukiwany. Wład. w administracji. 11

Radjoaparatury

4-lampowy na baterię z głośnikiem lub bez okazjnie tanio

do sprzedania

Gnieźnieńska 3. II v. m. 13, od godz. 10—4 po poł. 30-2



Uwaga uczestnicy konkursu sportowego

Dziś zamieszczamy kupon główny

Na liczne zapytania naszych Czytelników komunikujemy, że prawo uczestniczenia w naszym wielkim konkursie sportowym posiadają ci wszyscy, którzy znajdują się w posiadaniu 10 kuponów zwykłych oraz jednego wypełnionego kuponu głównego.

Kupony zwykłe, numerowane, dające prawo uczestniczenia w konkursie zamieszczane są codziennie w naszym dodatku sportowym.

Dziś zamieściliśmy również kupon główny, który posiada b. ważne znaczenie, gdyż bez tego kuponu nie można brać udziału w konkursie.

Dlatego też radzimy naszym Czytelnikom wyciąć kupon dzisiejszy i zachować go, aż do chwili zebrania 10 kuponów zwykłych. Następnie należy czynie wypełnić kupon główny, dołączając do niego dziesięć kuponów małych i wysłać do redakcji „Expressu”, Łódź, ulica Piotrkowska 49.

Dla uczestników konkursu przeznaczona została duża ilość wartościowych nagród. Dziś zamieszczamy jedynie część nagród, a mianowicie:

4 nagrody pieniężne po zł. 50, 35, 15 i 10.

5 korcy węgla z firmy Konsorcjum, Łódź.

1 bilet kolejowy narciarski, dający prawo bezpłatnego przejazdu 1.000 km. (Wagons Lits Cook — Łódź, ul. Piotrkowska 64.

10 korcy węgla opałowego z firmy J. Blatt, Kraków, ul. Gertrudy 7.

3 metry materiału na ubranie.

1 para bucików męskich z firmy „Bata”.

1 hak sportowy z firmy Marjan Nazdrowicz, skład broni — Łódź, ul. Zawadzka 1.

10 korcy węgla opałowego z firmy J. Blatt, Kraków, ul. Gertrudy 7.

1 komplet balonowych opon rowerowych z firmy Berson, Łódź, ul. Narutowicza 16.

3 metry materiału ubraniowego.

1 krawat jedwabny z firmy W. Piętron, Kraków, ul. Sławkowska 32.

1 piłka nożna z firmy Sport i Gimnastyka, Łódź, ul. Przejazd 4.

10 biletów — Kinematograf Roxy (dawn. Splendid) — Łódź.

1 piłka nożna angielska z firmy Warm Kraków, ul. Szewska 4.

10 biletów kinoteatr Casino, ul. Piotrkowska 67.

Piéro wieczne Parkera — firma A. I.

Dlaczego Polonia przegrała wysoko do Legii

W czwórmeczu piłkarskim rozegranym w ubiegłym tygodniu w Warszawie pierwsze miejsce zajęła, jak wiadomo, Legia, bijąc w finale Polonię w stosunku 5:0.

Obecnie wyszło na jaw, że kierownictwo sekcji piłkarskiej obu drużyn umówiło się, że zespoły wystąpią w składach rezerwowych, przyczem każda drużyna może wystawić jedynie po trzech zawodników z pierwszej drużyny.

Polonia dotrzymała słowa, natomiast Legia wystąpiła w komplecie, wygrywając łatwo w wysokim stosunku. Tego rodzaju postępowanie Legii zmusiło kierownictwo Polonii do opublikowania powyższego w prasie.

Kupon 1. 8

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym Expressu Ilustrowanego

Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska 55.

10 biletów do kinoteatru Luna, ulica Przejazd 1.

1 siatka do gry w siatkówkę — firma Składnica Sportowa Stadion, ulica Piotrkowska 183.

1 teczka skórzana na biurko — firma A. I. Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 55.

1 wytworna koszula męska — firma

Małopolska Bławatnia, Kraków, Sławkowska 8.

1 album skórzany do zdjęć — firma A. J. Ostrowski, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 55.

1 kompletne urządzenie ping-ponowe — firma Sport, Kraków, Sławkowska 26.

Dalsze nagrody ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

Zawody lekkoatletyczne

W dniu onegdajszym na boisku „Kruschendra” w Pabjanicach odbyły się zawody o mistrzostwo okręgu W. Z. „Makkabi” okr. łódzki. Zawody te zorganizowane wzorowo przez Makkabi Pabjanice w ramach 5-ciu letniego jubileuszu i Uroczystości Poświęcenia Sztandaru Makkabi Pabjanice, zgromadziły ponad 150 zawodników i zawodniczek klubów z Kalisza, Zierz, Łasku, Tuszyń, i Łodzi i t. d. W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyła drużyna Makkabi Łódzkiej 53 pkt. przez Makkabi Zierz 35 pkt., Makkabi Kalisz 22 pkt. i Bar-Kochba Łódź 11 pkt. i Makkabi Pabjanice 8 pkt.

Poszczególne wyniki przedstawiają się jak następuje:

Skok w dal pań I-sze miejsce Bankówna „B. K. Łódź 4,02 mtr., II-gie miejsce Szmulewiczówna (Mak. Kalisz 3,86 mtr., III — Radogowska M. Zierz 3,76 mtr. 60 mtr. pań I m. Szmulewiczówna M. Kalisz 9,3, II Graicerówna M. Łódź, III Nojmanówna B. K. Łódź. Rzut kula pań I Rozenblatówna B. K. Łódź 8 mtr. przed Wolerówna Makkabi Zierz. Bieg 200 mtr. pań I Nojmanówna B. K. Łódź 32,4, II Lijmanówna M. Łódź, III Graumanówna M. Kalisz. Bieg 500 mtr. pań I Grünwaldówna L. 1,36,3, II Grünwaldówna J. obie M. Zierz, III Lijmanówna M. Łódź. Skok wzwyż pań I. Lijmanówna M. Łódź 1,20, II Szmulewiczówna M. Kalisz 1,15, III. Graumanówna M. Kalisz 1,15. Rzut dyskiem pań: I. Grünwaldówna M.

Zierz 20,22, II. Królówna M. Kalisz 20,19, III. Grünwaldówna G. M. Zierz. Sztafeta 4x100 pań I. M. Łódź 61,1, II. Makkabi Zierz 62,8, III Makkabi Łódź. Rzut oszczepem pań: I. Szpdlowski M. Zierz 38,02, II. Twardowicz M. Łódź 35,49, III. Goldstein J. M. Zierz 34,75. Skok w dal pań: I. Margolis M. Zierz 5,82, II. Zawadzki M. Pabjanice 5,31, III. Kroszowski M. Łódź 5,29.

Bieg 200 mtr. pań: I. Karo M. Łódź 25,8, II. Sztajer M. Kalisz, III. Twardowicz M. Łódź. Bieg 1500 mtr. I. Szpdlowski B. 4,49,6, II. Solarz M. Łódź, III. Milstein M. Tuszyń.

Rzut kula pań I. Zawadzki M. Pabjanice 9,45, II. Dereczyński M. Łódź 9,25, III. Ber M. Zierz 9,24. Bieg 100 mtr. pań I. Margulis M. Zierz 12,3, II. Karo M. Łódź 12,3, III. Rongziński M. Kalisz.

Skok wzwyż pań I. Obuchowski M. Pabjanice 1,45 mtr., II. Klajman M. Łódź 1,45, III. Ber M. Zierz 1,40. Rzut dyskiem pań: I. Margulis M. Zierz 26,60, II. Sztajman M. Łódź 25,87, III. Sztajman M. Łódź 25,87.

Bieg 400 mtr. pań I. Rozenstein M. Łódź 58,2, II. Sztajer M. Kalisz 59,4, III. Dziubak M. Zierz.

Sztafeta olimpijska I. M. Łódź 4,05, II. M. Kalisz. Sztafeta im. Herzla: I. Makkabi Łódź 1 m. 18 s. II. M. Łódź II. 1,19, III. M. Kalisz.

W godzinach wieczorowych odbyła się w sali p. Budzińskiego Uroczysta Akademia połączone z rozdaniem nagród.

WALCZYMY Z CZECHOSŁOWACJĄ

W niedzielę na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego sensacyjny mecz piłkarski

Nasi niedzielni przeciwnicy nie mają jeszcze zmontowanego ostatecznie składu. Po wielu naradach, które najlepiej świadczą o znaczeniu, jakie cześci przykładają do meczu, postanowiono skład zestawić w sposób następujący: Planicka, Burger, Ctyroki, Boucek, Cambal, Krczil, Junek, Silny, Meyedlny, Pucz, Rule.

Z tych graczy przed 2-ma laty w Warszawie, gdy cześci wygrali 4:0, byli środek napadu Meyedlny i Pelcner, proponowany jako wymienny prawoskrzydłowy.

Wszyscy gracze są starymi internacjonalami. Planicka (bramkarz), Burger (obrońca) i napastnicy: Pucz, Silny i Junek przekroczyli ilość 50 meczy w reprezentacji. Ctyroki, Cambal, Krczil i Meyedlny też należą do najstarszych graczy.

Najsilniejszą lnią w drużynie czeckiej jest trio obronne ze słynnym Planicką, najlepszym dziś bramkarzem w Europie, na czele.

W pomocy najlepszy jest środkowy Cambal, choć młody Boucek na prawej jest świetnie zapowiadającym się obecnie pomocnikiem Sparty.

W ataku zgrana dwójka stanowią Meyedlny i Silny ze Sparty.

Cześci przyjeżdżają do Warszawy w piątek o godz. 23.

RUMUN KIFANDÓ SEDZIA MECZU.

Po odmowie prowadzenia meczu Polska — Czechosłowacja przez p. Brauna z Wiednia, oba związki postanowiły zaprosić na sędziego p. Kifando z Rumunii.

Sędziami bocznymi będą międzynarodowi sędziowie: czecki p. Bryndac i polski p. dr. Lustgarten.

Zainteresowanie meczem jest ogromne zarówno w Polsce jak i w Czechosłowacji. Czeskie radio transmituje przebieg meczu, pozątem do Polski przyjeżdża liczna grupa czeskich dziennikarzy. Poza dziennikarzami, których nazwiska już podawaliśmy, przybywają jeszcze dodatkowo Schimetschek z „Prager Presse” i Hlava oraz Schwarz z „Ceske Slovo”.

Wizyta dziennikarzy czeckich jest niejako odpowiedzią na naszą propozycję zbliżenia prasowego pomiędzy Polską i Czechosłowacją, pozątem jest to rewizyta po niedawnym pobycie w Czechosłowacji przedstawicieli Związku Polskich Dziennikarzy Sportowych pp. Olchowicza i Gryżewskiego.

Ogółem Polska rozegrała dotych-

Stibbe powraca na ring

Znany pięściarz łódzki wagi ciężkiej Erwin Stibbe, który przed niedawnym czasem przeszedł ciężkie zapalenie płuc powrócił do zdrowia i będzie mógł wkrótce wrócić do czynnego życia sportowego.

Jak się dowiadujemy, Stibbe weźmie udział w walkach o tytuł drużynowego mistrza Polski w barwach warszawskiej Skody.

Kobięca sekcja lekkoatletyczna przy Union-Touringu

Przy Union - Touringu została zorganizowana lekkoatletyczna sekcja kobieca, która posiada b. obiecujące jednostki.

Debiut lekkoatletek Union - Touringu nastąpi już najbliższej niedzieli w „dniu sztafet” LKS-u.

Spotkanie bokserskie Łodzi z Helsingforem niepewne

Mecz bokserski Polski z Finlandją, projektowany na początek grudnia do Warszawy nie dojdzie przypuszczalnie do skutku, ponieważ Polski Związek Bokserski zamierza przyjąć propozycję Szwecji na rozegranie meczu między państwowego 3 grudnia w Sztokholmie.

W związku z tem znalazł się również pod znakiem zapytania mecz bokserski międzymiastowy Łódź — Helsingfors, który innuwie chcieli rozegrać po meczu z Polską.

Przed kilku laty doskonale zapowiadała się utalentowana lekkoatletka krakowska, Jasna - Jaśnikowska, która jednak ostatnio wcale nie startowała. Obecnie Jasna przebywa jako słuchaczka w Centralnym Instytucie WF. na Bielanych, trenuje b. pilnie i zamierza w roku przyszł. startować ponownie.

czas 7 spotkań z Czechosłowacją, przegrywając 6 razy i uzyskując jeden remis. Stosunek bramek wynosi 7:16 na naszą niekorzyść.

Pierwszy mecz odbył się dnia 23. 5. 25 r. w Pradze Czeskiej. Polska przegrała 1:2. W następnym roku (6. 6. 26.) w Krakowie wynik brzmiał identycznie dla czechów. Dnia 27. 10. 28 r. znowu w Pradze przegraliśmy 2:3. Nazajutrz w spotkaniu z reprezentacją amatorską zostaliśmy pokonani 0:1. 4. 8. 29 r. w Krakowie z reprezentacją amatorską po raz pierwszy wywalczyliśmy remis 2:2. 26. 10. 30 r. w Pradze zostaliśmy zwyciężeni w stos. 1:2, wreszcie 14. 6. 31 r. porażka nasza wyraża się cyfrą 0:4.

Z większych miejscowości uruchomione zostaną na niedzielny mecz do Warszawy specjalne pociągi wycieczkowe. Między innymi wyrusza b. liczna wycieczka z Łodzi. Bilety w cenie Zł. 10.— (przejazd w obie strony oraz bilet wejściowy na mecz) sprzedaje biuro podróży Wagons Lits Cook, ul. Piotrkowska 64.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Rog. — Łódź. W sprawie nagród niema omyłki. Ogółem przeznaczono dla uczestników konkursu 25 korcy węgla. Bilety do kin ważne będą na I miejsca.

P. Zofia Lewandowska — Łódź. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w listopadzie. Pozostałe nagrody ogłoszone zostaną w dniach najbliższych. O podziale nagród zadecyduje specjalna komisja konkursowa.

P. Ch. M. Łódź. B. dziękujemy za uznanie. Może Pan nadesłać kilka odpowiedzi, lecz do każdego kuponu głównego musi Pan dołączyć dziesięć kuponów zwykłych.

P. S. B. — Pabjanice. Brakujące numery „Expressu” może Pan nabyć w administracji. W przyszłym tygodniu zamieścimy kupony rezerwowe, które zastąpić będą mogły brakujące kupony.

Konkurs sportowy „EXPRESSU”

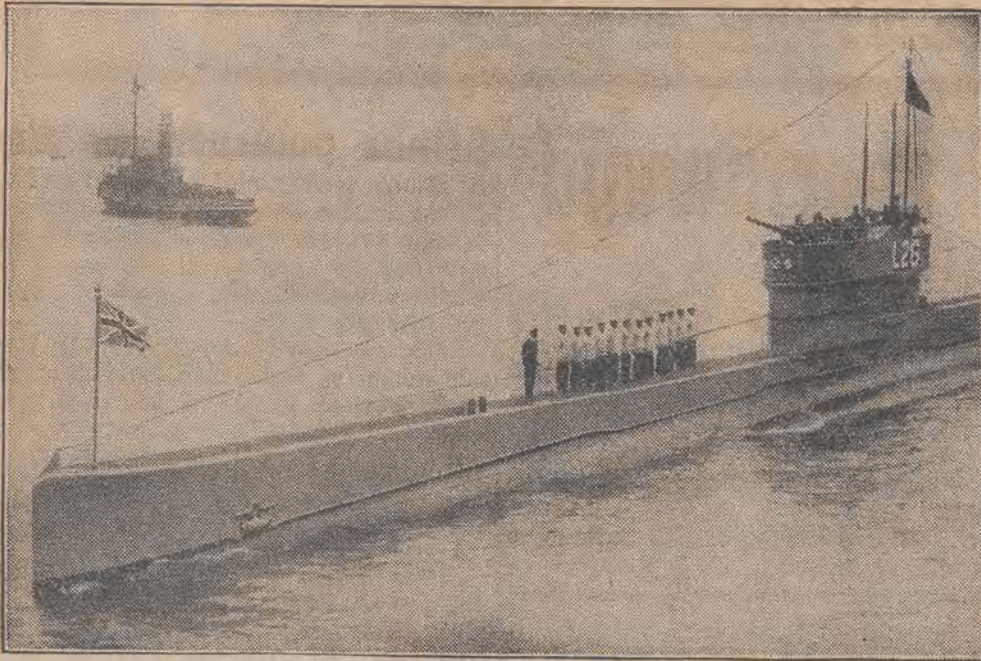
Kto będzie mistrzem Ligi? _____

Kto wypadnie z Ligi? _____

Kto wejdzie do Ligi? _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Katastrofa łodzi podwodnej

W angielskiej łodzi podwodnej L. 26 wydarzyła się w pomieszczeniu dla akumulatorów bateryjnych eksplozja, która pochłonęła dwie ofiary załogi; 19-u marynarzy odniosło poważniejsze obrażenia.

Skutki załamania się wiaduktu kolejowego

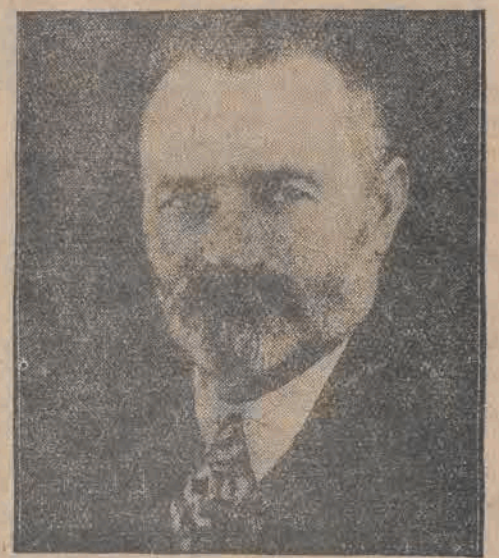
Podczas prac, związanych z rozebraniem głównego dworca kolejowego w Medjolanie, załamał się nagle wiadukt na jednej z głównych ulic miasta. Kilkanaście osób zostało rannych.

„SIOSTRY SIAMSKIE” WYCHODZĄ ZAMAŻ.

Daisy i Violet Hilton, angielskie „siostry sjamskie” wychodzą wkrótce za mąż. Jedną z nich poślubi dyrygenta jazzu z Chicago, druga zaś boksera angielskiego

Król Jugosłowiański z wizytą w Turcji

W przejeździe z Bułgarii król Aleksander jugosłowiański odwiedził Konstantynopol, gdzie był uroczysto podejmowany przez Kemala paszę (pośrodku) i tureckiego ministra spraw zagranicznych (naprawo) Tewiika Rudži Beja

WIZYTA JANA TOMCSANY'EGO W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył jeden z najbardziej zasłużonych działaczy na polu zbliżenia kulturalnego Węgier i Polski znany literat i publicysta Jan Tomcsanyi. Jest on tłumaczem szeregu dzieł literatury polskiej m. in. „Chłopów” Reymonta.

Codzienna nowelka „Expressu”**Kłopoty narzeczonego**

Derrick Browne niewątpliwie był jednym z najniešťszeliwzych ludzi.

Właściwie wydawało się, że powinien być bardzo szczęśliwy. Nie miał przecież żadnych trosk, ani kłopotów, rozporządzał ogromnym majątkiem, mógł w każdej chwili robić, co mu się podobało. A jednak nie ulegało wątpliwości, że źle mu się wiodło na świecie.

Przedewszystkiem w miłości.

Derrick Browne był trzykrotnie narzeczonym. Za każdym razem zdawało się już, że w najbliższym czasie się pobierze, jednak faktem było, że się nie ożenił.

Jak zgodnie twierdzili wtajemniczeni, nieszczęśliwy młodzieniec pałał wielką miłością do każdej z kobiet, którą pragnął poślubić. Nie ulegało więc wątpliwości, że zerwania nastąpiły nie z jego winy.

Podobno po trzecim zerwaniu, Derrick Browne groził samobójstwem. Rodzina przez dłuższy czas musiała nad nim czuwać.

Gdy wreszcie odzyskał równowagę ducha, postanowił raz na zawsze zrezygnować ze szczęścia małżeńskiego.

— Widocznie nie nadaję się do małżeństwa — mówił. — Zresztą tu nie chodzi tylko o małżeństwo. Do czego się nie zabiorę, wszystko kończy się jakimś pechem.

I w kilka miesięcy później bawiąc w jednej z angielskich miejscowości ka-

pielowych, zawarł znajomość z Marją Ronny.

Tym razem wszystkim zdawało się, że wreszcie się już pobierze.

Dziewczyna odpowiadała Derrickskowi pod każdym względem. Przy każdej okazji twierdził bowiem stanowczo, że Marja jest wcieleniem wszelkich zalet kobiecych, że właśnie o takiej kobiecie marzył przez całe życie.

Przez dwa miesiące nie rozstawali się ze sobą. Gdy Marja wyjechała, Derriks chciał się z nią oficjalnie zaręczyć. Ale dziewczyna sprzeciwiła się temu zamiarowi.

Oświadczyła bowiem, że musi uzyskać zgodę rodziców.

Nie ulegało jednak wątpliwości, że rodzice nie wniosą żadnego sprzeciwu, to też ślub tej pary był właściwie przesadzony.

Marja wróciła do Christchurch, miejscowości, w której zamieszkiwała jej rodzina. Derriks słabo znał się na geografii. Wiedział więc tylko, że Christchurch znajduje się gdzieś poza wyspami brytyjskimi, ale w jakich okolicach, o tem nie miał pojęcia.

Uplłynęło kilka miesięcy. W tym okresie spotykał Derricka bardzo często. Był stale w doskonałym humorze i opowiadał szczegółowo o swej narzeczonej.

— Marja w najbliższym czasie przyjedzie do Anglii — mówił. — Rodzice

jej nie mają nic przeciwko naszemu małżeństwu. Są to zresztą bardzo za-możni i inteligentni ludzie. Uważam, że ta partja pod każdym względem jest doskonała.

— A więc tym razem już chyba żaden pech ci nie grozi — odpowiedziałem mu z uśmiechem.

— Kto wie? — powiedział jakoś niepewnie. — Właściwie jeszcze nic nie wiadomo. W ostatniej chwili znów może mnie spotkać jakaś bolesna niespodzianka.

I wkrótce już rozpoczęło się...

Derrick wysłał do narzeczonej piękną, romantyczną depeszę.

— Marzę, tęsknię i kocham — brzmiała treść telegramu. — Teraz właśnie, gdy natura budzi się do życia, gdy już niebawem zakwitną kwiaty, w sercu mojem budzą się najgorętsze uczucia.

I otrzymał następującą odpowiedź:

— Rozumiem doskonale twoje uczucia, ale jeśli chodzi o mnie, to nie mogę ich podzielić. Piszesz o tem, że natura budzi się do życia, że niebawem już zakwitną kwiaty. A ja uważam, że jest szaro, tak beznadziejnie szaro.

Depesza ta trochę zaniepokoiła Derriksa.

— Coś się widocznie zepsuło — podzieliła się ze mną swemi obawami. — Do tej pory nic nie zakłóciło harmonji naszych serc. Przez cały czas, gdy się z nią spotykałem czuła to samo co i ja. A teraz jakoś inaczej...

W kwietniu wysłał do niej drugą depeszę.

— Teraz już u nas jest wszędzie zieleń — natura zbudziła się do życia. Kocham Cię więcej niż dotychczas.

Odpowiedziała mu w następujący sposób:

— Przykro mi bardzo, ale ja nie czuję tego. Nie widzę zieleni, nie widzę kwiatów. Przeciwnie, uważam, że wszystko jest teraz tak beznadziejnie smutne, że przyroda nie może budzić we mnie żadnych żywszych uczuć.

Derrick przez długi czas nie mógł ochłonąć. Teraz przecież już nie ulegało żadnej wątpliwości, że nastąpił jakiś konflikt. Marja zupełnie go już przestała rozumieć.

— Mam wrażenie — powiedział mi, — że w grę wchodzi jakiś inny mężczyzna. Jeśli to jest prawda, to tym razem, z pewnością dojdzie do rozlewu krwi. Zabiję tego łotra.

— Najlepiej — poradziłem mu — zwrócić się do prywatnego detektywa. Jestem pewnym, że on wszystko szybko wyjaśni. Gdy będziesz już wiedział, że Marja ci się sprzeniewierzyła, wówczas poweźmiesz odpowiednią decyzję.

Nazajutrz już Derrick skomunikował się z jednym z najznakomitszych londyńskich detektywów. Opowiedział mu szczegółowo o swych przejściach, wskazał adres narzeczonej oraz podał dokładny tekst depeszy.

I nagle detektyw wybuchnął głośnym śmiechem.

— Ależ panie — zawołał — to jest doprawdy zabawne nieporozumienie. Christchurch znajduje się w Nowej Zelandji. W tym okresie, gdy u nas rozpoczyna się lato, tam jest zima. Nic więc dziwnego, że pańska narzeczona nie mogła zrozumieć pańskich zachwy-tów! Jestem pewny, że tu nie wchodzi w grę żaden mężczyzna. Tłum. D.